

# Krzysztof R. Prokop

---

"Episkopat polski doby dzielnicowej  
1180-1320", Jacek Maciejewski,  
Kraków-Bydgoszcz 2003 : [recenzja]

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 50/3-4, 339-350

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Watykańskiego, które – jak zauważa sam autor książki – „jest bytem prawno–politycznym nie mającym odpowiednika w świecie współczesnym” (s. 9). Szkoda tylko, że percepcję informacji zawartych w tej edycji utrudnia pokaźna liczba usterek tekstowych, o których była wyżej mowa, stąd gdyby zrodził się zamysł przygotowania drugiego wydania, należało by bezwzględnie oczekiwać usunięcia wszystkich tych mankamentów.

Krzysztof R. Prokop

**Jacek Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180-1320*, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego & Towarzystwo Naukowe «Societas Vistulana», Kraków-Bydgoszcz 2003, ss. 312**

Przed kilku laty, w roku 2003, ukazała się drukiem adresowana w pierwszej kolejności do mediewistów (w szczególności zaś owych zainteresowanych kościelnymi dziejami Polski piastowskiej) książka Jacka Maciejewskiego, pracownika naukowego młodego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, zatytułowana *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180-1320*. Owa stanowiąca rozprawę habilitacyjną publikacja, niewątpliwie dostrzeżona w środowisku historyków Kościoła, nie powinna też ująć uwadze badaczy zajmujących się przeszłością prawa kanonicznego i jego ewolucją w ciągu wieków, przede wszystkim zaś tych, którzy koncentrują się w swych pracach na zagadnieniach prawnych ram rozwoju i funkcjonowania organizacji hierarchicznej Kościoła. Problematyka ta jest w omawianej książce obecna, a wręcz Autor poświęca jej sporo uwagi, choć czyni to oczywiście z punktu widzenia historyka, nie zaś kanonisty. Tym bardziej jednak rzeczona pozycja wydawnicza winna zainteresować badacza dziejów prawa kanonicznego, bo wiem możliwość interdyscyplinarnego spojrzenia na daną tematykę służy dogłębszemu jej poznaniu, przybliżając też drogę ku syntezie.

Wskazany w tytule przedział czasu, a więc lata 1180-1320, to okres rozbitcia dzielnicowego Polski, którego początek w nowszej historiografii kładziony jest właśnie na ostatnią ćwierć XII stulecia, a nawet na przełom wieków XII i XIII, nie zaś na traktowany dotychczas jako symboliczna data moment śmierci Bolesława III Krzywoustego (1138). *Terminus ad quem* wiąże się z kolei z momentem koronacji Władysława Łokietka, która uważana jest za definitywne zamknięcie czasu rozbitcia dzielnicowego – mimo, że zjednoczone na nowo państwo polskie nie objęło wszystkich jego niegdysiejszych prowincji. Jest to zaś zagadnienie istotne dla podjętej w pracy J. Maciejewskiego tematyki, jako że poza granicami odnowione-

go Królestwa znalazły się wówczas wchodzące w skład metropolii gnieźnieńskiej biskupstwa wrocławskie i lubuskie, czy również w pewnym okresie związana historycznie z polską prowincją kościelną diecezja kamieńska, obejmująca Pomorze Zachodnie i Środkowe. Pasterzy tej ostatniej Autor omawianej publikacji świadomie wszakże pominął, w swej analizie uwzględniając arcybiskupów Gniezna oraz biskupów Krakowa, Lubusza, Płocka, Poznania, Włocławka i Wrocławia, a więc łącznie siedmiu Kościołów partykularnych, zorganizowanych w jedną metropolię.

Jak wcześniej zaznaczono, w tej napisanej przez historyka i adresowanej głównie do kręgu mediewistów publikacji problematyka prawno-kanoniczna zajmuje eksponowane miejsce i stale przewija się na kartach książki. Swoją wymowę posiada już sam fakt, że w aspekcie chronologicznym punktem wyjścia dla analizy stał się zjazd (synod) łęczycki 1180 roku, stanowiący wszak doniosłą cezurę w dziejach rodzimego prawodawstwa kościelnego i w ogólności prawnych ram funkcjonowania Kościoła w doświadczającym wówczas istotnych przemian wewnętrznych państwie Piastów. Pobieżne choćby spojrzenie na spis treści pracy J. Maciejewskiego pozwala też dostrzec, jak wiele uwagi poświęcono tam zagadnieniom interesującym dla kanonisty. Omawiana książka, podzielona w warstwie konstrukcyjnej na część zasadniczą, zawierającą właściwą analizę tytułowej tematyki, oraz obszerny aneks biograficzny, obejmuje w tej pierwszej trzy rozdziały, poświęcone – odpowiednio – *Drodze do biskupstwa w Polsce średniowiecznej* (s. 15-88), *Episkopatowi polskiemu doby dzielnicowej jako grupie społecznej* (s. 89-159) oraz *Biskupowi ordynariuszowi w Polsce doby dzielnicowej* (s. 161-215). W owej zawartej na początku analizy prezentacji drogi do biskupstwa w omawianym czasie, Autor wyodrębnił takie bloki zagadnień, jak *Czynniki prawne* (tu paragrafy: *Kandydat na biskupa ordynariusza i jego droga do sakry w świetle przepisów prawa kanonicznego* oraz *Przepisy prawne a stan faktyczny*), *Elekcja kanoniczna w prowincji gnieźnieńskiej do roku 1320* i *Czynniki pozaprawne* (z podziałem na: *Pochodzenie społeczne oraz związki rodzinne i rodowe*, *Bliskość terytorialną – związki z prowincją kościelną i własną diecezją oraz rola najbliższego regionu* i *Działalność publiczną przed przyjęciem sakry biskupiej*). Z kolei w ostatnim z rozdziałów, tj. trzecim, podjęto m.in. kwestię praw i obowiązków ordynariusza diecezji w tamtym okresie, dalej rezydencji, wizytacji, obyczajowości, itd. Są to wszystko zagadnienia, które zasługują na uwagę w równym stopniu ze strony historyka *sensu stricto*, jak i ze strony badacza dziejów prawa kanonicznego. Autor zwraca przy tym uwagę na rozmaite mało znane kwestie, jak chociażby na przewidzianą w ówczesnym prawie kościelnym możliwość wykształcenia przez biskupa „z zarządu diecezją, by w ciszy klasztoru uzupełnić wykształcenie, [co] nie zamykało mu drogi powrotu na urząd pasterski” (s. 17), czy na obowiązek noszenia przez wywodzących się z kleru zakonnego biskupów habitu (s. 94). Z kolei na s. 117-119 zamieszczono odzwierciedlający aktualny stan wiedzy

w tym przedmiocie wykaz synodów prowincjonalnych metropolitów gnieźnieńskich z lat 1180-1309, natomiast w paragrafie poświęconym działalności prowadzącej biskupów w omawianym okresie (s. 171-180) zestawiono także – w postaci tabelarycznej – synody diecezjalne z tego czasu (ściśle z lat 1216-1320), przeprowadzone w poszczególnych Kościołach partykularnych, wchodzących wtedy w skład polskiej prowincji kościelnej (s. 177-178). Z powyższym wiąże się też częste przywoływanie w aparacie naukowym książki rodzimej, a pewnym wyborze także zagranicznej literatury przedmiotu, odnoszącej się do dziejów prawa kanonicznego, zwłaszcza zaś ustawodawstwa synodalnego. Znalazło to odzwierciedlenie także w wykazie skrótów częściej cytowanych publikacji samoistnych (w tym zwłaszcza edycji źródłowych) oraz czasopism (s. 301-304), wśród których nie zabrakło też „Prawa Kanonicznego” (s. 303). Nie mając zatem już żadnych wątpliwości, że omawiana książka władna jest zainteresować również historyków prawa kościelnego, przyjrzyjmy się nieco bliżej wybranym kwestiom, związanym z jej wartością merytoryczną.

Zakres przeprowadzonej analizy oraz przyświecające jej cele Autor zaprezentował pokrótce we *Wstępie* (s. 7-13, zwłaszcza zaś na s. 11-12), gdzie też uzasadnił cezurę chronologiczną (s. 9-11). Episkopat, jako wyodrębnioną zbiorowość, określił także mianem „małej grupy społeczno-zawodowej” (s. 9, 11, także s. 218), wyraźnie dając do zrozumienia, że właśnie tego rodzaju „socjologiczne” (wedle określenia samego J. Maciejewskiego – s. 13) spojrzenie na tytułową problematykę jest mu szczególnie bliskie i zaważyło na takim, a nie innym uprofilowaniu pracy (s. 11-12 socjologiczna definicja „grupy społeczno-zawodowej”). W konsekwencji na kartach omawianej książki czytelnik wielokrotnie natrafi na takie pojęcia, jak „standardy grupowe” czy „grupa nacisku”, odnoszone właśnie do grona ówczesnych biskupów polskich, przy czym stanowi to pewne *novum*, jako że na tego rodzaju terminologię raczej trudno się natknąć we wcześniejszych publikacjach o hierarchii kościelnej ziem polskich z poszczególnych okresów historycznych. Mamy też wątpliwość, czy owa „nowatorska” perspektywa rzeczywiście wiele wnosi do dostępnej nam wiedzy o średniowiecznych pasterzach rodzimych diecezji, czy też raczej stanowi jedynie pochodną modnego we współczesnej historiografii trendu. Jej konsekwencją jest też swoista „nowomowa”, której Autor nie waha się utrzymywać w druku, pisząc np. o „zasadach członkostwa [sic] w episkopacie” (s. 12), „osiągnięciu sakry biskupiej” (s. 19; podobnie na s. 11 i 15 o „drodze ordynariuszy polskich do sakry biskupiej”), czy „wybrańcu kapituły” (s. 22). Zapewne dla równowagi J. Maciejewski odrzuca część będącej wcześniej w użytku terminologii, m.in. deklarując we *Wstępie*, że nie zamierza określać biskupów mianem „infultów” (s. 13), jakkolwiek w postanowieniu tym ostatecznie nie wytrwał, czego dowód znajdujemy na s. 108 (przy omawianiu problematyki precedencji). Skoro zaś

jesteśmy już przy wątku semantycznym, to zastrzeżenia wzbudzić może określenie „sakra królewska” (s. 158 przyp. 385), z pewnością zaś niewłaściwe jest pisanie o „niższych święceniach kapłańskich” (s. 204; albo święcenia niższe, czyli mniejsze, albo święcenia kapłańskie, czyli wyższe). Swoisty przejaw retoryki stanowi zdanie na s. 145, głoszące, że „historia średniowiecznego episkopatu europejskiego [...] zawiera pokazną część historii politycznej Europy tego czasu”, zaś tego rodzaju przekręcenia, jak „Jehrbuch” (s. 96 przyp. 39) miast „Jahrbuch”, czy „świętobliwy” (s. 207) miast „świętobliwy” dowodzą nadto nie dość baczonej korekty autorskiej i redakcyjnej. Od tego rodzaju uchybień nie jest wszakże wolna bodaj żadna większych rozmiarów publikacja, można więc darować sobie wskazywanie tu na dalsze, nie one bowiem decydują o ostatecznej ocenie opracowania. Najważniejsze są oczywiście kwestie merytoryczne i na nich obecnie się skoncentrujemy.

Zarówno przy omawianiu problematyki historycznej, jak nie mniej kanonicznej, niezwykle istotne jest precyzyjne posługiwanie się fachową terminologią, tzn. stosowanie jej we właściwym kontekście i z pełną świadomością warstwy znaczeniowej, w przypadku zaś, gdy mamy do czynienia z pojęciami dwu- lub wieloznacznymi, uprzedzenie o tym czytelnika tudzież jasne za każdym razem wskazywanie, o które z owych znaczeń w danym momencie (czy też w całości analizy) piszącemu chodzi. Omawiana publikacja pozostawia pod tym względem niemało do życzenia, czego pojedyncze przykłady wskazane zresztą zostały już powyżej. Nie sposób jednak tylko na nich poprzestać, skoro w innych miejscach mamy do czynienia z różnymi uchybieniami o nieraz dość istotnym dla klarowności wywodów znaczeniu. I tak Autor nigdzie nie precyzuje, w jakim rozumieniu posługuje się niezwykle często pojawiającym się na kartach owej publikacji terminem „sakra” (np. s. 11, 15, 19 i nn.). Trudno zresztą nawet stwierdzić, czy przypadkiem nie jest mu obca świadomość tego, że w terminologii średniowiecznych i nowożytnych źródeł pojęcie „sakra” ma dwojakie znaczenie. Dziś rozumiemy przez nie tylko i wyłącznie sam uroczysty akt święceń biskupich, dawniej wszakże tak samo określano też stosowny dokument papieski dla nowo ustanowionego członka episkopatu, zawierający właśnie zezwolenie na przyjęcie konsekracji. Stąd też w źródłach staropolskich liczne wzmianki o „nadejściu z Rzymu sakry” czy też „uzyskaniu w Rzymie sakry”, w którym to drugim przypadku wcale nie musi chodzić (i zazwyczaj tak też rzeczy się mają) o osobistą obecność nominata w Wiecznym Mieście i przyjęcie tamże na miejscu święceń biskupich, jak to niejednokrotnie bywa błędnie interpretowane i później przez kolejnych badaczy bezkrytycznie powtarzane. Jest niewątpliwym mankamentem, że J. Maciejewski nie zwrócił uwagi czytelnika na ową niejednorodność warstwy znaczeniowej takich pojęć, jak właśnie „sakra”, także „postulatio” (czy faktycznie miała ona tak wąskie znaczenie, jak Autor podaje na s. 19-20; także s. 28-29 i 47) lub „confirmatio” (zob. s. 19-20, 33, 100,

222 i in.), choć uczynił to np. co się tyczy określenia „magister”, nie zawsze związanego z wykształceniem danego duchownego (s. 34). I w tym jednak przypadku sam dał następnie dowód pewnej niekonsekwencji, skoro zaraz dalej stwierdza, że legitymującego się stopniem doktora prawa kanonicznego Jakuba ze Skaryszewa źródła rodzime „nazywają tylko magistrem” (s. 34-35 przyp. 99), po czym też kilkakrotnie wyraźnie odróżnia stopnie magistra (mistrza) i doktora (s. 34-38), co dla tego czasu nie w pełni jest uprawnione, jako że stosowano je nieraz zamiennie. Zastrzeżenie budzi również uwaga, że określanie ordynariusza mianem sufragana „jest zgodne z obecną terminologią kościelną” (s. 13), choć nie sposób zaprzeczyć, że w *Kodeksie prawa kanonicznego* z r. 1983 używane są w pojedynczych przypadkach terminy „suffraganei provinciae” (kan. 377 § 3) czy „Ecclesia suffraganea” i „episcopus suffraganeus” (kan. 421 § 2, kan. 425 § 3, kan. 443 § 6). Co się tyczy jeszcze tego rodzaju kwestii, to pod pojęciem „religiosos viros” (s. 18) nie musimy rozumieć w konkretnie wskazanym przypadku wyłącznie „duchowieństwo zakonne diecezji”, jak to właśnie czyni Autor, podobnie też w określeniu „venerabilis princeps noster Joannes, Dei gratia episcopus Vratislaviensis” (s. 92 przyp. 13) nie koniecznie trzeba dopatrywać się – jak chce J. Maciejewski – „tytulatury książęcej” (por. s. 93 i tamże przyp. 13).

Dotknęliśmy tu kwestii interpretacji świadectw zawartych w źródłach oraz konstruowania na ich fundamencie określonego obrazu wydarzeń i realiów z dość odległych stuleci. Wobec tak znacznego dystansu czasu i zarazem stosunkowo skromnej liczby przekazów łatwo o nie do końca uprawnione wnioski, które niekiedy wprowadzić mogą do dyskusji pewien ożywczy ferment, czasami jednak wiodą zgola na manowce. Wskazemy tu na kilka tego rodzaju przykładów. I tak wnioskowanie o posiadaniu święceń prezbiteratu przez danego reprezentanta stanu duchownego wyłącznie na podstawie faktu udzielenia przezeń sakramentu chrztu wydaje się chybione (s. 24), podobnie jak informacja o dzierżeniu parafii też dowodu na uprzednie przyjęcie święceń nie stanowi (co zresztą sam Autor przyznaje – s. 24-25). Co się zaś tyczy jeszcze problemu święceń wyższych, to nie wiadomo dlaczego z jednej strony poszukując tego rodzaju pośrednich wskazówek, mających stanowić dowód na ich przyjęcie, z drugiej strony J. Maciejewski osłabia moc dowodową jednoznacznego w swej wymowie świadectwa, zawartą w nim informację opatrując uwagą, iż elekt na biskupstwo, którego rzecz dotyczy, „miał ponoć być *in sacerdotio constitutus*” (s. 25). „Tropienie” domniemanych dat przyjęcia kolejnych stopni święceń wyższych w przypadku każdej zwłoki w dopełnieniu aktu konsekracji elekta wydaje się być postępowaniem cokolwiek ryzykownym, bo w poszczególnych przypadkach przyczyny owej zwłoki mogły być różne i wcale nie wiązać się z nieposiadaniem prezbiteratu (s. 28). Wystarczy wspomnieć chociażby o trudności ze zgromadzeniem w jednym miejscu i o jednym czasie trzech potrzebnych dla doko-

nania sakry członków episkopatu, z czym też często mamy do czynienia w późniejszych stuleciach, kiedy wszak biskupów w Polsce było więcej, aniżeli w dobie rozbięcia dzielnicowego. Zresztą w podrozdziale zatytułowanym *Więzi społeczne* J. Maciejewski zagadnienia tego poniekąd dotyka, jakkolwiek wyliczając w przypisie 43 na s. 98-99 zgromadzenia biskupów gnieźnieńskiej metropolii, związane właśnie z udzielaniem sakry, pisze, że w czterech spośród wskazanych sześciu (siedmiu) przypadków „można mówić z pewnością o obecności więcej niż dwóch hierarchów”. Choć też sam pośrednio wskazuje na to w tekście zasadniczym (s. 99, także s. 206; por. s. 125), nigdzie tu jednak nie zostało stwierdzone wprost, że dla konsekrowania nowego członka episkopatu konieczna była (i jest nadal) obecność trzech biskupów, od czego odstępstwo wymagało specjalnego przyzwolenia ze strony Stolicy Apostolskiej. J. Maciejewski jakby nie dostrzega również, że papież mógł tak samo dyspensować od trzymania się przewidzianych w prawie kościelnym terminów udzielania święceń (do prezbiteratu włącznie) tudzież przestrzegania wymaganych odstępów czasu pomiędzy kolejnymi stopniami święceń. W skrajnych przypadkach prowadziło to do sytuacji (znanych z późnego średniowiecza czy czasów nowożytnych), że dany kandydat w ciągu zaledwie kilku następujących po sobie dni (a zdarzało się nawet, że tylko jednego dnia, z kleryka niższych święceń stawał się kapłanem). Tymczasem Autor omawianej książki „kurczowo” trzyma się owych zwyczajowych terminów, traktując je jako stałe punkty odniesienia i na tej podstawie próbując odtwarzać chronologię wydarzeń (s. 26 nn.). Jak ryzykowny to zabieg, nie trzeba się tu rozwodzić.

Tego rodzaju „słabych ogniw” w wywodach J. Maciejewskiego da się wskazać o wiele więcej. Nie zamierzamy dokonywać tu ich pełnego zestawienia, bo i tak niniejsza recenzja przybrała już dość pokaźne rozmiary, tym niemniej o niektórych trudno zmilczeć. W sposób – delikatnie rzecz ujmując – mało zasadny Autor uznał, że generalnie „nie można zaliczyć do członków polskiego episkopatu [...] biskupów pomocniczych ordynariuszy polskich”, ogólnikowo uzasadniając to okolicznością, iż „inne były ich zadania, inny zakres władzy i sposób rekrutacji”, tudzież zwracając uwagę na ich „podrzędną pozycję” (s. 90). Domyślać się można, że piszącemu chodziło o odróżnienie „grupy” ordynariuszy wywodzących się zazwyczaj spośród ówczesnych elit społecznych, do często niewiadomego pochodzenia biskupów pomocniczych, nie mających większego wpływu na sprawy zarządu diecezji i nie odgrywających w zasadzie jakiegokolwiek roli w życiu politycznym kraju. W całej zaś książce widać wyraźny nacisk właśnie na aspekt politycznej działalności hierarchów Kościoła, podczas gdy płaszczyzna aktywności duchownej (przede wszystkim zaś jej właśnie dotyczyła postępa biskupów pomocniczych) pozostaje zdecydowanie na drugim planie (o tym dopiero w trzecim podrozdziale ostatniego z rozdziałów; zob. także s. 145-146). Rozdzielenie tych

dwóch „kategorii” następców Apostołów jest wprawdzie dla tamtego i późniejszych jeszcze okresów jak najbardziej uprawnione i zasadne, tyle że w takim razie J. Maciejewski niewłaściwie sformułował tytuł swej pracy, w sposób nieuzasadniony zawężając miano „episkopat polski” li tylko do grona biskupów ordynariuszy i tym samym domyślnie przeciwstawiając je pojęciu „episkopat tytularny”, choć przecież chodzi o zupełnie różne płaszczyzny zagadnienia, których nie można zestawiać na jednym poziomie. Na s. 191-192 czytelnik natrafi mimo powyższego na zwięzły *passus* traktujący o biskupach pomocniczych, gdzie w przypisie 173 wskazano też na obecność najwcześniej poświadczonych źródłowo owych wikariuszy *in pontificalibus* w diecezji wrocławskiej. Mając jakkolwiek na uwadze, że dla Autora to tylko marginalny wątek, zgoła dygresja, trudno jednak nie spytać, dlaczego swoją uwagę skoncentrował on tylko na Śląsku, nie podejmując problematyki działalności biskupów pomocniczych jeszcze w XIII w. rzekomo także w archidiecezji gnieźnieńskiej (1289 – Puritz) i diecezji krakowskiej (1221 – Jan). Naszym zdaniem w obu tych przypadkach mamy do czynienia z ewidentnymi omyłkami historiograficznymi, wszakże w świetle istniejącej literatury przedmiotu można by wyrobić sobie na ten temat zgoła odmienną opinię i stąd szkoda, że J. Maciejewski *de facto* nie zajął jakiegokolwiek stanowiska w sprawie, lecz ją pominął, podchodząc do całokształtu zagadnienia w sposób wybiórczy. W każdym razie z wyrażoną przezeń opinią, że „stały biskup pomocniczy [...] pojawił się w Polsce [jeszcze] w końcu XIII w.” (s. 192-193), trudno się zgodzić, w rzeczywistości bowiem tego rodzaju twierdzenie jest uprawione w przypadku diecezji wrocławskiej dopiero dla kolejnego stulecia, co się zaś tyczy innych diecezji na ziemiach polskich, to *de facto* XV stulecia (nie mówiąc o Litwie i Rusi, gdzie w poszczególnych biskupstwach sufraganie erygowane zostały w XVI-XVIII w.).

Na s. 47 omawianej publikacji czytamy o „swobodnym podejmowaniu decyzji o translacji [biskupów przez] panującego” w Polsce XI-XII w. Można by tedy odnieść wrażenie, że mowa o jakimś stosunkowo częstym procederze, zjawisku będącym wówczas na „porządku dziennym”. Tymczasem w zasadzie aż po XIV stulecie przenoszenie pasterzy z jednej diecezji do drugiej miało charakter li tylko wielce sporadycznych wyjątków, uważano to bowiem za coś nie do końca zgodnego z istotą urzędu biskupiego oraz wielowiekową tradycją (obejmując powierzony mu Kościół partykularny biskup niejako „zaślubiał” ową diecezję, nie powinien był więc jej później „porzucić” i obejmować innej). Tak też dla XI w. nie znamy w odniesieniu do Polski ani jednego tego rodzaju przypadku, dla XII w. dwa (1142 Robert: Wrocław – Kraków; 1149 Jan-Janik: Wrocław – Gniezno), dla XIII w. tylko jeden (1201 Cyprian: Lubusz – Wrocław) – plus niedoszła translacja Iwona Odrowąża z Krakowa do Gniezna (1219/1220), po czym kolejny tego rodzaju przypadek to dopiero przejście Nankera z Krakowa do Wrocławia w r. 1326. Sam Autor przy-



znaje zresztą, iż chodziło o zjawisko w tamtych czasach rzadkie (s. 217), zaś w innym miejscu popada nawet w przeciwną skrajność, pisząc na s. 100, że „wiemy tylko o jednej (nieudanej) próbie przeniesienia ordynariusza innej diecezji do Gniezna”, co odnosi się do wspomnianego tu przypadku Iwona Odrowąża, a przecież kilka dziesięcioleci wcześniej doszła do skutku translacja Jana-Janika (o czym wyżej). Podobnego rodzaju zastrzeżenia budzą wywody na s. 84-85, gdzie Autor, zwróciwszy uwagę na okoliczność, iż większość spośród późniejszych biskupów w XIII-XIV w. była uprzednio prałatami (lub przynajmniej kanonikami) w kapitułach, zastrzega w sposób zdecydowany, że „zjawisko to można wyjaśnić tylko dziełem przypadku” i stąd „powyższa obserwacja ma walor jedynie statystyczny” (zob. także na s. 98). Odwołując się znów do czasów późniejszych, tzn. schyłku średniowiecza i doby nowożytnej, dla których dysponujemy o wiele obfitszym materiałem faktograficznym, możemy ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że potencjalni kandydaci do inful, postrzegani jako tacy w kręgach dworskich czy też forowani przez wysoko postawionych w hierarchii kościelnej lub świeckiej krewniaków (zresztą także J. Maciejewski zwraca uwagę czytelnika na przejawy nepotyzmu – s. 77), świadomie byli w związku z tym promowani na kanonikaty i zwłaszcza prałatury (od schyłku XVI w. także na komendariuszy opactw), zaś ich obecność w kapitułach w zupełności nie była dziełem przypadku, lecz rozmyślnym przygotowaniem „pozycji wyjściowej” dla dalszych awansów, których uwiecznienie miała stanowić biskupia infula. Tego rodzaju mechanizm, jakkolwiek w bardziej ograniczonych (choćby ze względu na mniejszą liczbę istniejących wtedy kapituł) rozmiarach, funkcjonował najpewniej i w omawianym przez Autora okresie.

Za pewien brak konsekwencji uważać można okoliczność, że wychodząc w swej analizie – w warstwie chronologicznej – od zjazdu łęczyckiego 1180 roku, który nazywa „pierwszym znanym nam solidarnym wystąpieniem całego polskiego episkopatu” (s. 9-10), w którym to gronie znalazł się też biskup pomorski Konrad, w dalszych swych wywodach rzeczoną diecezję (pomorską, a następnie kamińską) całkowicie pominął, choć sprawa jej przynależności do polskiej prowincji kościelnej stanowiła w ciągu XII i XIII, a także XIV w., przedmiot odzywającego raz po raz sporu. Tymczasem Autor w jednym tylko zdaniu napomyka o „okresowej zależności od metropolity gnieźnieńskiego” biskupów kamińskich, jak również chełmińskich, nie precyzując ani formy owej zależności, ani też czasu, kiedy można o takiej mówić (s. 90). Myli się także twierdząc, że „ostatni proces w sprawie metropolitalnej zwierzchności Gniezna nad biskupstwem chełmińskim przypadł na drugą połowę lat dziesięćdziesiątych XIII w., i zakończył się zapewne ostatecznym zręceniem się praw metropolitalnych do diecezji chełmińskiej przez arcybiskupa Jakuba [Świnkę]”, jako że sprawa ta kilkakrotnie jeszcze wracała w ciągu XIV stulecia. Na s. 50 natrafiamy z kolei na dość osobliwą i zarazem mało prawdopodobną

interpretację kolejności wyliczenia biskupów w dokumencie, a mianowicie, że jako pierwsi mieliby zostać wymienieni pasterze diecezji wybrani na drodze elekcji kanonicznej, zaś dopiero na dalszych miejscach hierarchowie z książęcej nominacji, przy czym dodatkowo ważyć miały dobre lub złe „stosunki” z metropolitą Henrykiem Kietliczem. Co więcej, na tak wątpliwym fundamencie Autor przeprowadza następnie dogłębniejszą analizę i wyciąga daleko idące wnioski (s. 50-51). W ten sam nurt wpisują się wywody na temat precedencji biskupów (s. 108 nn.), przy czym J. Maciejewski zdaje się nie dostrzegać, że od momentu, kiedy przestało decydować w owym względzie starszeństwo sakry, na czoło wysunął się aspekt honorowego pierwszeństwa nie tyle konkretnych hierarchów, co samych jako takich stolic biskupich, przez nich zajmowanych.

Niektóre z poruszonych tu kwestii można uważać za do pewnego stopnia dyskusyjne, inne znów stanowią niewątpliwym mankament w wywodach Autora, z których jedno to tylko nieścisłości, pozostałe zaś to ewidentne potknięcia piszącego. Jest ich zresztą więcej, co skłania do ostrożniejszego podchodzenia do wywodów J. Maciejewskiego. Przykładowo dokument ordynariusza dla kleryka danej diecezji, udającego się na zagraniczne studia, zezwalający na przyjęcie święceń z rąk innego biskupa, to coś w zupełności typowego, stąd nadinterpretacją jest dopatrywanie się w nim jakiegoś szczególnego przejawu „troski o zapewnienie diecezji odpowiednich kadr” (s. 202). Przeciwnie, ubiegający się o święcenia kleryk nie mógł ich otrzymać z rąk któregośkolwiek innego członka episkopatu, poza własnym ordynariuszem, jeśli nie dysponował właśnie tego rodzaju dokumentem, określanym w terminologii źródeł jako *littera dimisoriae* lub *dimissorialis*. Tak samo normalną praktyką była uroczysta konsekracja dziewic (mniszek) przez biskupa i nie stanowiła jakiegoś wyjątkowego wydarzenia (s. 204). Wystawiane przez hierarchów przywileje odpustowe Autor określa w wyszukany sposób „dokumentami indulgencyjnymi” (s. 119 przyp. 152, tak samo ~~na~~ s. 129); późniejszego ordynariusza wrocławskiego Tomasza (I) nazywa w odniesieniu do czasu przed jego powołaniem na biskupstwo „wiejskim proboszczem” (s. 86, por. s. 48) – na tej tylko podstawie, że posiadał parafię, co stanowi zbyt daleko idący przejaw swobody interpretowania świadectw źródłowych, bo owo probostwo było zapewne tylko uposażeniem, źródłem dochodu dla rzeczzonego duchownego, a nie środowiskiem (przestrzenią), w którym przyszło mu egzystować; wyliczając „oznaki władzy” biskupiej, mianowicie infulę, pastorał i pierścień (s. 93), J. Maciejewski przeoczył jedno jeszcze nieodłączne insygnium, tj. krzyż pektoralny (pektorał); zdecydowanie niefortunne jest określenie członków episkopatu wywodzących się spośród kleru regularnego (zakonnego) „biskupami, którzy byli wcześniej zakonnikami” (s. 94), jako że przyjęcie sakry nie zwalniało automatycznie ze ślubów wieczystych, złożonych w danej wspólnotcie; mało klarowny jest *passus* na s. 25, dotyczący arcybiskupa

Pełki, jako że Autor zapomniał zaznaczyć, że ów wywód oczyszczający, o którym jest tam mowa, nie był związany z objęciem przez tegoż duchownego arcybiskupstwa, lecz dotyczył wcześniejszego czasu (o czym dopiero na s. 31). Omawiając dokument fundacyjny klasztoru cystersów w Jędrzejowie z roku 1153 (s. 163 i tamże przyp. 3), J. Maciejewski nie zwrócił uwagi na jego nowsze wydanie w zbiorze studiów *Cystersi w Polsce. W 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego* (Kielce 1990, s. 205-208; zob. także s. 40 nn.); na s. 162 (przyp. 1) Autor przywołuje dość wiekowy podręcznik prawa kanonicznego ks. Franciszka Bączkowicza (tu zresztą nazwanego Bączkiewiczem), wydany po raz pierwszy w latach 1923-1924, jak gdyby nie było świeższej daty tego rodzaju publikacji; z kolei na s. 137 i 199 czytamy o zamku biskupim na Śląsku o nazwie *Edelstein* – czy miano to nie posiada zatem polskiego odpowiednika? Dziwi również zapis w postaci „kardynał Jakub *Sanctae Mariae in Via Lata*” (s. 26), jako że chodzi przecież o kardynała diakona tytułu *S. Mariae in Via Lata* – pytanie zresztą, którego, bowiem dopiero w r. 1278 diakonię tą otrzymał Jakub Colonna, jeśli więc piastujący od r. 1270 godność biskupa wrocławskiego Tomasz Zaremba miał być jego kapłanem, to nie z pewnością jako kardynała (poprzednio, w latach 1244-1278, tytuł ów posiadał Oktawian Ubaldini). W zupełności kuriozalny błąd widnieje w przypisie 15 na s. 225, gdzie omyłkowo zostało stwierdzone, iż arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz „był bliskim krewnym, może ojcem [*sic*]” tak samo zwącego się namiestnika prowincji krakowskiej z czasów Mieszka III Starego i Kazimierza II Odnowiciela, gdy w rzeczywistości chodzi o odwrotną możliwość, że był jego synem. Coś takiego winno zatem zostać dostrzeżone przez uważnego korektora, który nie nastawia się jedynie na wychwytnie literówek. Tych ostatnich w omawianej książce faktycznie jest niewiele, trafiają się natomiast usterki w interpunkcji (s. 163 przyp. 15 – brak w zdaniu przecinka przed „tego”, tak samo w wierszu 24 przed „szukać”; s. 155 przyp. 366: „red. J. Krzyżaniakowa”, itd.). Bez wątpienia wielkim mankamentem owej edycji, jakkolwiek nie obciążającym bezpośrednio Autora, jest natomiast brak indeksów – przede wszystkim osobowego.

Najmniej uwagi poświęciliśmy w obecnej recenzji aneksowi biograficznemu na końcu książki J. Maciejewskiego, czyniąc tak świadomie, jako że owe wykazy obsady poszczególnych stolic biskupich we wskazanym w tytule okresie badaczy dziejów prawodawstwa kościelnego zainteresować mogą w znikomym stopniu. Ograniczymy się zatem tylko do uwagi, że ów katalog obejmuje łącznie 84 postaci i że w przypadku każdej z nich Autor starał się wskazać m.in. na takie zagadnienia, jak pochodzenie społeczne danego biskupa, jego krąg rodzinny, posiadane wykształcenie i przebieg kariery (nie tylko w odniesieniu do sfery *stricte* kościelnej). Zauważyć można, że J. Maciejewski świadomie posługuje się w przypadku niektórych postaci odmiennymi formami nazw, aniżeli te przyjęte w literaturze przedmiotu,

stąd mamy „Henryka z Wierzbnej” miast „z Wierzbna” czy „Pawła z Przemkowa” miast „z Przemankowa”, swoistym zaś kuriozum jest przemianowanie biskupa płockiego Andrzeja (I), zwanego Krakowczykiem, na „Andrzeja I Krakowskiego” (s. 36 i 247; podobnie na s. 246 „Piotr I Rzymianin”). Trudno też stwierdzić, według jakiego kryterium Autor w rzeczonym katalogu umieszcza przy jednych postaciach numery porządkowe przy imionach, w przypadku zaś innych nie.

Pora na podsumowanie, które po tak obszernych dywagacjach nie powinno być nazbyt rozwlekłe. W konkluzji J. Maciejewski sam przyznaje, że koncentrował się „głównie na zagadnieniach prezentujących episkopat jako grupę społeczno-zawodową” (s. 220). Charakteryzuje też omówiony okres jako czas „przejściowej” wolności biskupów, których w dobie rozbitcia dzielnicowego mniej łączyło z dworem panującego, aniżeli zarówno we wcześniejszej epoce pierwszych Piastów, jak i później, po zjednoczeniu Królestwa Polskiego. W tym kontekście na czoło wysuwa się też aspekt kanonicznego obsadzania stolic biskupich na drodze nieskrępowanego wyboru, dokonywanego przez uprawnione po temu gremia kapitulne. Autor podjął się też przeanalizowania na nowo, gdzie i kiedy miała miejsce pierwsza na ziemiach polskich wolna elekcja biskupia przeprowadzona przez kapitułę katedralną, opowiadając się za opinią, że był to wybór w r. 1207 na pasterza diecezji krakowskiej mistrza Wincentego Kadłubka (s. 47-49). Nie sposób było też pominąć pierwszorzędnej wszak kwestii (podniesionej już niegdyś w osobnym artykule przez Józefa Śzymańskiego), czy mianowicie owe XIII-wieczne elekcje biskupów rzeczywiście były wolne, czy też „jedynie uprawomocniały awans wskazanego [kapitulę] kandydata” (s. 54). J. Maciejewski przeprowadza wprawdzie obszerną analizę całego tego zagadnienia (s. 54-70, gdzie też czytelnik jest narażony na powtarzanie przez Autora po kilkakroć niektórych wątków – niby w różnych kontekstach, wszakże nie zawsze), ostatecznie jednak nie zajmuje w tej materii wyraźnego, jednoznacznego stanowiska, wskazując, że dopiero od XIV stulecia wpływ monarchów na obsadę biskupstw w Polsce stał się niepodważalny. Jest faktem, że przez całą dobę nowożytną rola kapituł katedralnych sprowadzała się w owym względzie do przysłowiowej „maszynki do głosowania” (każdorazowo przedstawiano kanonikom kandydata monarchy, którego też nie sposób było nie wybrać, a ewentualny protest co odważniejszych członków gremium kapitulnego ograniczał się co najwyżej do absencji na elekcji), jeśli wszakże nie potrafimy wykazać, że przynajmniej w XIII w. mamy do czynienia ponad wszelką wątpliwość z wolnym wyborem, to *de facto* nie sposób wskazać okresu, kiedy o obsadzie stolic biskupich na ziemiach polskich decydowały kapituły katedralne! J. Maciejewski tak daleko w swych rozważaniach jednakowoż nie wychodzi, o co zresztą trudno czynić mu zarzuty, choć ukazanie dalekosiężnych konsekwencji omawianych w odniesieniu do wybranego okresu procesów z pewnością byłoby ze wszech miar pożądane i cenne.

Mimo, że piszący te słowa inaczej by widział rozłożenie akcentów przy omawianiu tematyki podjętej przez Autora w omówionej powyżej publikacji, nie ulega wątpliwości, że jest to książka warta dostrzeżenia zarówno przez mediewistów, jak i przez historyków prawa kanonicznego. Ci ostatni z pewnością z zainteresowaniem odniosą się do dywagacji historyka *sensu stricto*, spożytkowując poczynione przezeń spostrzeżenia we własnych badaniach. Pozostaje żywić nadzieję, że znajdzie to też odzwierciedlenie w ich kolejnych publikacjach.

*Krzysztof R. Prokop*